Nr. 86 (1558). Warszawa, Wtorek 28 Marca 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 550.—
bez odnoszenia	„ 500.—
Na prowincji miesięcz.	„ 550.—
Zagranicą	„ 750.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 75
Nekrologi	„ 50
zwyczajne	„ 40
drobne za jeden wyraz	„ 10

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr

Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droż. Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie o powiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie **20** mk.—na prowincji **20.** mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Kolejowa Konferencja P. P. S. odbędzie się w środę dnia 29 marca r. b o godz. 5 i pół po poł. w sali O. K. R. Al. Jerozolimska 6. Referat polityczny wygłosi tow. poseł Moraczewski. Tow. tow. Kolejarze stawcie się licznie.

Orgje paskarstwa.

Wykazywano już wielokrotnie w prasie naszej, że w okresie powojennym panuje w Polsce drożyzna największa w porównaniu z innemi krajami. Podnoszono, że gdy inne państwa, w daleko lepszym od nas będące położeniu, zdobyły się na energiczne, pozytywne, a owocne środki przeciw drożyźnie, to w Polsce ani Rząd, ani Sejm na podobne środki zdobyć się nigdy nie umiały. Podkreślano taką prawdziwą potworność — rezultat całej polityki gospodarczej Sejmu i Rządu — iż w kraju naszym są stosunkowo najdroższe te właśnie artykuły, których jest u nas najwięcej: węgiel, drzewo, sól, nafta, mięso, cukier, nabiał, jarzyny i t. p. Wskazywano, i w prasie i sejmie, na środki zaradcze i przestrzegano przed fatalnemi skutkami drożyzny.

Wszystko napróżno! Wszystkie alarmy, wszystkie przestrogi odbijały się, jak groch o ścianę, o bezbrzeżny egoizm klas posiadających.

Bo interes paskarzy, dla których Ojczyzna wyzwolona to tylko teren najdzikszych spekulacji, był zawsze ważniejszy od dobra tej ojczyzny.

Przecież najgłupszy człowiek nie uwierzy, by Rząd, czy Sejm „nie miał sił“ do walki z drożyzną. A gdzież „powaga i silna ręka“ Rządu?! Czy tylko wobec obszarników, zamożnych chłopów i handlarzy, wywołujących głód w kraju, nie ma Rząd ani powagi, ani energji?!

Rząd nie chciał nigdy prawdziwej walki z drożyzną, bo walki tej nie chciało rozpierające się w Sejmie paskarstwo!

Paskarstwo uznało za ideał narodowy wolny handel bez żadnych hamulców dla lichwy i spekulacji.

I w kraju, w którym lichwa żywnościowa dochodziła wprost do szału, wprowadzono pośpiesznie wolny handel, zniesiono wszelkie tamy drożyzny, wszelkie nawet symbole walki z drożyzną, jakgdyby wszystko u nas wróciło do normalnego stanu.

Po pierwszym akcie farsy: „kontyngent rządowy“ nastąpił akt drugi:

różne „uchwały i środki zaradcze“ Rządu przeciw drożyźnie, wywołanej wprowadzeniem handlu wolnego.

Rozpoczęło się od płaczliwej odezwy rządowej do paskarzy, by zniżali ceny. Wyglądało to tak, jakgdyby np. policja wydała odezwę do złodziejów, by przestali kraść.

Następnie przyszła uchwała Rady ministrów, że państwo w własnym zakresie gospodarczym nie będzie podwyższało cen i że tego samego „nie powinny“ robić gminy.

Ależ wkrótce po tej „akcji przeciwdrożyźnianej“ sam Rząd właśnie podwyższył taryfy kolejowe, opłaty pocztowe, ceny węgla, soli, nafty, cukru, cła wwozowe dla różnych artykułów i t. d. W ślad za tem gminy podwyższyły taryfę za tramwaje, wodę, światło i t. p. Paskarze ceny swe w lot wyśrubowali jeszcze wyżej!

Bo cóż to! Czy paskarz coś gorszego od rządu?!

Niedawno wreszcie temu Rada ministrów przyjęła szereg „pozytywnych“ uchwał przeciw drożyźnie, m. in. czasowe zniżenie ceł przywozowych na ważniejsze artykuły, podobnaż zniżka taryf kolejowych, przymus ogłaszania przez kupców cen (przez samych paskarzy naturalnie ustalanych!) i t. d.

I oto skutek jest — piorunujący! W ostatnim czasie ceny żywności podnoszą się coraz gwałtowniej. Przedewszystkiem mąka i chleb podrożały o kilkadziesiąt procent. Mięso podrożało o 50—80 proc. Jajka stały się przedmiotem zbytku. Masła funt 1000 mk., a było „już“ po 700. Jarzyny kupuje się na wagę złota. I t. d. i t. d.!

Strajk powszechny w Poznańskiem i na Pomorzu jest ostrzeżeniem, do czego doprowadzić musi drożyzna. Ale i tam sprawa nie jest załatwiona, bo podwyżki są nieznaczne i niewspółmierne z drożyzną.

Istnieją gdzieś tam kraje, mające jeszcze teraz u siebie ceny wytyczne, ale tak wprowadzone, że żaden paskarz nie śmie ich złamać!

I u nas były, a jakże! Tak długo, dopóki doszczętnie nie skompromitowały się tem, jak władze nad niemi czuwały, a jak je paskarze lekceważyli! Zresztą pocóż władze nasze trudzić się mają „wytykaniem“ cen, skoro je w tej obywatelskiej akcji tak chętnie wyręczają sami paskarze?! Więc jeżeli nawet rząd istotnie zniży cła, czy taryfy kol., to na tem zyskają tylko spekulanci, ale nie ludność.

Tak to w ogólnem oświetleniu wygląda „walka“ Rządu z drożyzną.

A dodajmy do tego fakty oświetlone w nagłym wniosku klubu P. P. S., a w „Robotniku“ również już omawiane. Oto Rząd pozwala na wywóz zboża bydła i trzody, tudzież jaj za granicę. To zezwolenie wraz z wywozem nielegalnym pociągnęło za sobą natychmiast wzmożenie się drożyzny. Dodajmy tu dalej miljardowe gwarancje i kredyty dawane przez rząd paskarzom rolnym, a nadto miljonowe kredyty, udzielane gorzelniom na pędzenie spirytusu, jak gdyby tego „specjału“ u nas brakowało!

Jakże rażąca jest cała operetkowa przeciwdrożyźniana akcja Rządu w zestawieniu z groźną rzeczywistością, z istną orgją drożyźnianą, która hula przed świętami!

A gdybyż Rząd bezwzględnie nietylko zakazał wywozu żywności, ale i nawiązał stosunki z zagranicą celem sprowadzenia środków żywności! A jeżeli tego „nie potrafi“, to gdybyż przynajmniej poparł poważnymi kredytami organizacje spółdzielcze i im tę akcję zlecił! Przecież to chyba nie sztuka. Jeżeli są miljardy na pasek rolny, jeżeli są setki miljonów na dalsze rozpajanie ludności, to dla kooperatyw możeby także znalazły się fundusze na sprowadzenie żywności do kraju?!

Tak, wszystko to jest możliwe. Lecz wówczas straciliby na tem paskarze... Dlatego miasta muszą się głodzić...

Kez.

W sprawie bezrobocia na wsi.

Między 1 a 6 stycznia b. r. obszarnicy na terenie b. Kongresówki wymówili pracę 15-stu tysiącom rodzin robotników rolnych. Zaniepokojony tem, Zarząd Główny Zw. Zaw. Rob. Rol. w swoim czasie wniósł na obrady Głównej Komisji Polubownej w Warszawie projekt uregulowania sprawy godzenia i wydalania robotników rolnych, pragnąc w porę zażegnać kryzys, nie dopuścić do konfliktu, a tem samem utrzymać normalne warunki pracy na roli, w okresie robót wiosennych.

Wobec kategorycznego sprzeciwu ze strony przedstawicieli Związku Ziemian, sprawa wydalonych została zdjęta z porządku dziennego, z tem zastrzeżeniem ze strony Związku robotników, że w stosownej chwili zostanie ponownie poruszona. Dla wszechstronnego wyjaśnienia kwestji, Zarząd Główny Związku Rob. Rol. postanowił sprawę, o której mowa, przenieść na teren powiatowych Komisji Polubownych. Wspomniane Komisje odbyły się w większości powiatów, jednak bez żadnego rezultatu. Wyjątkiem są dwa powiaty: Krasnostawski i Kielecki, gdzie ziemianie przystąpili do rokowań i doszli do porozumienia z miejscowymi oddziałami Związku Rob. Rol. Pozatem wszystkie dotychczas nadsyłane relacje brzmią: ziemianie uchylają się od załatwienia sprawy wydalonych, mówiąc, że sprawa ta zostanie omówiona na G. K. P. Nieoficjalnie mówią, że mimo najszczerszych chęci z ich strony sprawy wydalonych nie załatwią, bo są skrępowani instrukcjami, nadsyłanymi z Zarządu Głównego Związku Ziemian.

Na podstawie zebranych dowodów, stwierdzić należy, że Zarząd Główny Związku Ziemian swoim uporem i nieustępliwością uniemożliwił dojście do porozumienia tak w G. K. P., jak i w powiatach.

Dotąd nieuregulowana sprawa wydalonych powoduje wrzenie, wytwarza między robotnikami silne rozgoryczenie w stosunku do rządu, który do tej pory w tej tak ważnej sprawie nie zajął żadnego stanowiska i nie uczynił nic, by zapobiedz bezrobociu na roli.

Według ostatnich wiadomości, około 8,000 rodzin robotników rolnych dotychczas nie znalazło pracy, mimo gorączkowego poszukiwania. Przed masami tych nieszczęśliwych ludzi stoi nietylko widmo bezrobocia, lecz coś okropniejszego; brak dachu nad głową, bo z chwilą, gdy sądy poczną wydawać wyroki eksmisyjne, to te dziesiątki tysięcy starców, kobiet i dzieci wyrzucone zostaną przez komorników pod płot, lub w błoto przydrożne.

Podobne załatwienie sprawy wydalonych, byłoby wprost nie do pomyślenia w żadnem z państw kulturalnych. Boć hańbą i urągowiskiem dla społeczeństwa jest wyrzucanie w błoto ludzi pracy, byłych żołnierzy, oraz ich rodzin, t. j. starców i dzieci.

Nim ten fatalny termin się zbliży, nim zjawi się komornik na miejscu egzekucji, nim zakotłuje się na folwarkach, nim padną przekleństwa z ust ludzi niewinnie poniewieranych, nim wsią polską targnie jęk bólu i bezbrzeżnej rozpaczy — możnaby przy nacisku odpowiednich czynników rządowych wywrzeć skuteczną presję na Związek Ziemian i załatwić w porę tę palącą sprawę bezrobocia, nie pod kątem widzenia ciasnych interesów kliki ziemiańskiej, lecz w płaszczyźnie interesów państwa i masy pracującej.

J. Olszewski.

Zakończenie strajku w okręgu nadnoteckim.

(Pomorze i Północne Poznańskie).

(Specjalna korespondencja „Robotnika“).

Czwartkowe rokowania w Grudziądzu. — Propozycja podwyżki kompromisowej. — Podwyżka wynosi od 25 do 31% do obecnych płac, t. j. październikowej taryfy. — Strajkujący przyjmują podwyżkę na szeregu zebrań. — Strajk zakończony, powrót zbiorowy do pracy w poniedziałek, 27 b. m. — Pewne rozgoryczenie. — Reszta Poznańskiego rokuje. — Strajk trwał 10 dni.

Bydgoszcz, 24 marca (piątek).

Jak w poprzedniej korespondencji donosiłem, wznowiono rokowania dla okręgu przemysłowego nadnoteckiego, obejmującego Pomorze i północną część Poznańskiego, dla załatwienia sytuacji strajkowej — naprzód w środę, w Tczewie, a nazajutrz, w czwartek w Grudziądzu.

Rokowania toczyły się przez 6 godzin przy współudziale przedstawiciela Min. Pracy i Opieki Społ. p. Dobrowolskiego. Stanowisko przedsiębiorców było prowokujące, bo początkowo nie chcieli słyszeć o żadnych ustępstwach na rzecz żądań robotniczych, utrzymując, że drożyzny nowej w ostatnich czasach niema. Widocznem okazywało się, że liczą na przełamanie strajku. Po długich obradach wreszcie zgodzili się na poniższą podwyżkę płac: *Rzemieślnicy* różnych kategorji wieku mają zarabiać od podjęcia pracy: 115 marek na godzinę, 125 mk., 150 mk. i najwyższa płaca 175 marek. Podwyżka więc w powyższej kategorji wynosi od obecnych płac *25 procent*, t. j. od taryfy październikowej, a nie listopadowej. *Dla robotników zwykłych* płace będą wynosiły na godzinę: 60 mk., 100 mk., 130 mk. i dla żonatych 152,50 mk. *Dla robotnic i wdów:* 45 mk., 65 m., 90 mk. i 110 marek na godzinę. Dla tych więc kategorji podwyżka wyniesie do *31 procent*. Woźnice dostają tygodniowo o 700 marek więcej.

Przedstawiciele zw. zaw. (wolnych

klasowych, Zjedn. Pol. i chadeków) zakomunikowali te propozycje strajkującym. W Grudziądzu niechętnie, ale przyjęto kompromisową podwyżkę. W Bydgoszczy na zebraniu masowem w piątek rano w ogrodzie Patzera przedstawiono blisko 5 tysiącom robotników powyższe propozycje, dodając, że do południa w piątek musi być odpowiedź. Mówcy przemawiali w duchu przyjęcia podwyżek.

Wśród zebranych czuć było niezadowolenie z kompromisu, ale ostatecznie podniosła się większość rąk za przyjęciem propozycji, przeciw nie głosował nikt. Wobec takiej uchwały Bydgoszcz zacznie pracować od poniedziałku 27 b. m. Inne miasta większe podobnie się wypowiadają. Reszta Poznańskiego rokuje i podobno na warunkach zbliżonych, do grudziądzkich. Wobec tego strajk powszechny w tej dzielnicy należy uważać za zakończony. Trwał on 10 dni i unieruchomił cały przemysł i handel większy. Robotnicy fachowi budowlani mają dostać podwyżkę podobną co do procentu, ale do tej sprawy rokowania mają wrócić. Robotnicy miejscy, którym np. magistrat bydgoski większą przyznał podwyżkę, bo o 20% do taryfy listopadowej — rokują o powrót do pracy na podstawie tej podwyżki. Jest nadzieja, że do ugody dojdzie.

Podwyżka płac miałaby znaczenie, gdyby fala drożyzny nie podnosiła się dalej. Ale drożyzna rośnie...

Zygmunt Piotrowski.

Mały feljeton.

MAGDALENA.

Jak wam to już wspominałem, stało się, iż pozbywszy się Hermenegildy, którą odesłałem do Moskwy, nabyłem — Magdalenę.

A stało się to tak.

W jakieś parę dni po wyjściu Serji II „Szydłem i Kropidłem", zjawiła się u mnie kobieta i przywitawszy mnie pochwalonką, jęła przypiekać spojrzeniami gorącemi, jak Sahara, pokazywaniem nóżki, przypominającej hipopotama i t. p. sztuczkami niewieściemi. Po chwili takich tortur odezwała się do mnie:

— Bracie Zysławie. Jeszcze nie jesteś stracony. Wskazuję na to feljeton o księdzu Skorupce. Bracie! — ukórz się, ratuj swą duszę!

Obejrzawszy wspaniały biust mego gościa, wyglądający niby dwa balony sterowe z pod przejrzystego jedwabiu, zapytałem:

— Aniele, ktoześ jest? Skąd wzięłaś się, pani, i po co w mem mieszkaniu, które okadziwszy i wywietrzywszy po dwóch małżonkach, łacnie kawalerskiem nazwać się ośmielam?

— Jam Magdalena a przysyła mnie ks. Faryzejski, abym ratowała duszę twoją grzeszną.

Co rzekłszy wyjęła koronkę z zanadrza, uchylając je przy tej sposobności, jak bramę rajską.

— Ks. Faryzejski? Jakiż związek być może między twojem cudnem zanadrzem a księdzem Faryzejskim — rzekłem prostując mój kadłub bohaterski. — Czyżbyś była jego „babą"?

Takim chwytem Don Juana odrazu wkroczyłem in medias res (w środek rzeczy). Było to cięcie cesarskie. Magdalena bowiem zalała się łzami, na swe oblicze słodkie spuściła kurtynę rumianą i rzekła łkając:

— Ach Zysiu! Czyż można lepiej spełniać obowiązki owieczki, niż słuchając rozkazów pasterza?

— Nie przeczę. Rozumiem sytuację pani, Magdaleno, ale nie pojmuję jeszcze, czego odemnie pragniesz?

Tu stało się właśnie to, co się dzieje najczęściej w mieszkaniach kawalerskich, na poddaszach, w garsonierach i na plebaniach. Magdalena rzuciła się przedemną na kolana, chwyciła mój tors bohaterski swemi ramionami, przypominającemi przeguby węża boa, wpiła we mnie swe oczy, podobne do zakurzonej szyby i szepnęła:

— Grzeszniku słodki! Chcę, aby korzeń twej duszy powrócił na łono prawdy. Jam jest powołana do tej sprawy. Owieczko, pójdź na me pastwisko!

Jestem przekonany, że każda owieczka, znalazłszy się na łące pachnącej soczystą runią, zapomniałaby o wszelkich skrupułach. Nie dziwcie się przeto, że tem bardziej ja, stary baran, tyle czasu poszczący i usychający w mem kawalerstwie, dałem się uwieść aromatom z parafji ks. Faryzejskiego...

— Cóżeś uczynił nieszczęsny, tylekroć już zwiedziony przez Ewę i jej pomocnika, węża! — krzyknąłem — potem — do swej duszy. Albowiem — potem — Magdalena podniosła się w całej potędze swych kształtów, postawiła na mej piersi swą nóżkę wielkości lufy armatniej i krzyknęła:

— Bracie Zysławie! — jestem w ciąży i musisz się ze mną po tem, co się stało, ożenić!

— Kuchto parafjalna! — krzyknąłem. Jakże to? Dzisiaj widzę cię pierwszy raz i już zaszłaś w ciążę?

— Obowiązkiem jest słuchać swego pasterza. I ja słuchałam słodziuśkiego księdza Faryzejskiego.

— Ależ ja jestem, bądź co bądź, żonaty, Magdaleno!

— Weźmiesz rozwód!

Teraz ja ryknąłem śmiechem strasznym, jak bataljon demonów:

— Właśnie wczoraj biskupi całej Rzeczypospolitej wyklęli rozwody. I cóż na to twój pasterz? Ha! ha!

— Kłamiesz, jezuito! — huknęła kuchta faryzejska.

Wyjąłem wtedy Nr. 82 „Rzeczypospolitej" i dałem mej nieprzewidzianej, niespodziewanej, nagłej kochance, która mi spadła na głowę, jak cegła z dachu, list pasterski o „małżeństwie".

A kiedy Magdalena przeczytała sławetną odezwę przedwyborczą kleru naszego, rzekłem:

— Dobrze moja Dziubdziu! Ożeniłbym się z tobą, jak amen w pacierzu, ale... nie chcę i nie mogę. Nie mam zamiaru smażyć się w piekle, coby się stało nieodmiennie, gdybym starał się o rozwód. Niech twój księżunio żeni się z tobą, a potem niech skwierczy w piekle.

Zysław.

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Rzut oka na tragikomiczną historję francuskiego neokomunizmu. — Od Kongresu w Tours do chwili obecnej. — Przykłady obecnego chaosu w partji neo-komunistycznej. — Przemilczenie przez gazety neokomunistyczne sprawy prześladowania rewolucjonistów rosyjskich w moskiewskich więzieniach. — Depesza Anatole'a France'a do Sowietów.

Neokomunizm francuski jest w strasznych kłopotach. Kreml dał tego podrzutka bolszewickiego na wychowanie towarzyszom francuskim, zapisał mu początkowo 21 recept, dodał później kilka nowych, nakazał najsroższą „rrrewolucyjność", zabronił pod karą wyklęcia wchodzić w jakiekolwiek stosunki z „socjal-zdrajcami" (a cóż dopiero mówić z rządem i kapitalistami); trybuna parlamentarna służyć tylko miała za mównicę, wzywającą proletarjat do rewolucji! Tak gadało się w Tours. W zakrystji świątyni kongresowej czuwało „moskiewskie oko", by, broń Boże, neo-komuniści tam nie spudłowali w rozbiciu partji socjalistycznej. Ubito zwierza socjalistycznego — zatryumfowano, zaśpiewano i poszło się robić okrzyczaną rewolucję z takimi głowaczami na czele, jak — dotąd ultra reformistyczny deputowany i redaktor „Humanite", Cachin, i zerkający na prawo i lewo sekretarz partji, Frossard.

I upłynęły długie miesiące: robotnicy podzielili się na socjalistów i komunistów, a komuniści zaczęli się między sobą dzielić na takich, co wzięli wszystko poważnie, i tych, co pomimo wszystko, drwili sobie z Kremla i jego świętych.

Z „podrzutkiem bolszewickim" zaczęło być źle! Zwątpiono, co z niego może wogóle wyrosnąć, tembardziej, że z Moskwy nadchodziły coraz bardziej sprzeczne polecenia, a niektóre z nich, o zgrozo! głosiły „reformistyczne", wyklęte hasła. Więc zaczęły skrzypieć pióra Cachinów, Frossardów, Rapaportów, tłómacząc te rozporządzenia kremlowskie wysoką „ideą rewolucyjną", której „socjal-zdrajcy", jak np. tow. Longuet nie są w stanie zrozumieć.

Z drugiej strony neo-komuniści, jak Fabre, Brison i Verfeuil, ośmielili się pytać: „na co i komu potrzebne było to rozbicie proletarjatu, czem gorszy jest rewolucyjny socjalista Paul Faure, od deputowanego neo-komunisty, dopominającego się o medale wojennej zasługi dla pominiętych przez ministra wojny żołnierzy". Inni, jak Meric, przyczepili się do pierwszych czystych postanowień komunistycznych i zaczęli się pytać: „z kogo tu kpią!?"

A przez ten czas tu i owdzie robociarzom dodali kapitaliści, gdzie się tylko udało, godzinkę pracy, tu i owdzie zmniejszono im płacę, a Cachin i Frossard uspakajali przez ten czas swoich wiernych i pół wiernych nadchodzącą „rewolucją".

Przy takim stanie rzeczy, trzeba było zwołać nowe konsyljum — kongres w Marsylji. Tu już była wieża Babel. Mówili wszyscy po francusku, ale językiem dla siebie niezrozumiałym. Sprawa „jednego proletarjackiego frontu" podzieliła kongres na grupy, grupki i podgrupki. Jedni wołali: „sami zrobimy rewolucję, masy pójdą za nami", drudzy — zalecali, aby według ostatnich rozporządzeń z Moskwy pracować nad jednolitym frontem z innemi ugrupowaniami proletarjackiemi, inni jeszcze — o, zgrozo! nawet nie byli przeciwni porozumieniu się z „socjal-zdrajcami" i t. d. Ale chaos wzrósł jeszcze, gdy Suwarina, tego najczystszego z czystych, nie wybrano do zarządu. To tak oburzyło innych również „najczystszych", jak Loriota, Vaillant-Couturiera — że również się podali do dymisji. Po tem wszystkiem Frossard zakończył kongres słowami, że wszystko cudownie się odbyło na kongresie — i znów zatryumfowano, zaśpiewano i znów poszło się robić rewolucję!

A dziś? Takiej szalonej rozbieżności w treści ujmowania samej zasady komunizmu i w taktyce stosowania rozmaitych jej metod, jaka istnieje we francuskiej neo-komunistycznej partji—nie było chyba w żadnej partji robotniczej. Tłómaczy się to poniekąd, jak już wspomniałem, sztuczną przynależnością do komunizmu wielu socjalistów, nic nie mających w istocie rzeczy wspólnego z bolszewizmem i następnie nadzwyczaj indywidualnem traktowaniem przez nich owego „komunizmu", a przedewszystkiem kameleonową taktyką moskiewską!

Np. neokomunista francuski Charles Baron pisze w imieniu grupy komunistycznej, że nie trzeba w obecnej sytuacji finansowej doprowadzać nieporządku do maksimum, ale w tym przejściowym momencie trzeba „znaleźć środki, które pozwoliłyby przynajmniej funkcjonować instytucjom służby publicznej". A przecież powyższe słowa przeczą temu wszystkiemu, co codziennie piszą Paul Louis, Cachin, Renoult, Frossard i inni w „Humanite" i w „Internationale".

Zresztą po układach Cachina z Poincarem—toż to są „tylko" niewinne odstępstwa od „neokomunistycznej gadaniny".

Wyjazd Cachina i Renoulta do Moskwy po nową orjentację w sprawie „jednego frontu" jeszcze więcej pogmatwał całą tę nieszczęśliwą neokomunistyczną sprawę. Wiemy, że mają oni wyraźny zakaz pracować nad jednym frontem z „socjal-zdrajcami", tylko nie wiedzą, jak się obecnie wziąć do tego, po poprzedniem obałamuceniu proletarjatu.

Ale co jest już wielką kompromitacją dla „neo-komunistów" wobec robociarzy z ich własnego obozu, to systematyczne przemilczanie we francuskich dziennikach o prześladowaniach w więzieniach moskiewskich rosyjskich rewolucjonistów.

Syndykaliści neo-komunistyczni już się z tego powodu podzielili, bo połowa z nich zgłosiła też protest w sprawie prześladowań. Zresztą nie trzeba zapominać, iż syndykaliści neo-komunistyczni są wogóle bardzo luźno związani z moskiewskim bolszewizmem i coraz więcej odchylają się od francuskiej partji.

Depesza Anatola France'a do Sowietów do dnia dzisiejszego nie została wydrukowana w francuskich pismach neo-komunistycznych, choć Anatol France przez jakiś kaprys literacki należy jeszcze do ich partji.

Brzmienie tej depeszy jest następujące:

„W imieniu ludzkości, w imieniu wyższych zadań proletarjatu światowego, nie dokonywajcie wobec przeciwników politycznych czynów, które mogłyby być uznane za akt zemsty. Możecie sami wyrządzić szkodę niepowetowaną wielkiej sprawie wyzwolenia robotników całego świata".

Przemilczenie tych spraw przez francuskich bolszewików jest już tragiczną obłudą! *Hieronimko.*

Paryż, 19 marca 1922.

Kartki z powrotu repatrjanta.

Po wielkiej burzy, która się srożyła w ciągu kilku dni, morze się uspokoiło i od brzegów Kaukazu nadszedł nakoniec długo wyczekiwany parowiec, który miał nas zabrać.

Wszyscy nasi z gorączkowym pośpiechem zabrali się do ładowania rzeczy, pomagając sobie wzajem.

Na statku było ludno, ale dla gromadki naszej, złożonej ze stu osób, znalazło się miejsce i wszyscyśmy się rozlokowali wprost na pokładzie obok swych rzeczy, szczęśliwi, że nakoniec wyruszamy w tę drogę, o której oddawna marzyliśmy z takiem utęsknieniem...

Ostatnie słowa pożegnania, uściski dłoni, łzy i westchnienia, polecenia i prośby tych, co pozostawali. Parowiec podniósł kotwicę i wypłynął na morze.

Stopniowo zamęt na statku ustawał, ustępując miejsca ożywionym rozmowom.

Mowa polska plącze się z rosyjską, każdy skarży się i wzdycha, ale treść tych westchnień u wszystkich jednaka: kawałek chleba, nadzieja lepszego jutra...

Noc była ciemna, bezgwiezdna, morze ciche, spokojne, tajemnicze...

Tuż obok mnie ulokowała się z czworgiem drobnych dzieci chłopska rodzina z Radomskiego. Żona żałosnym głosem mówi do męża:

— Och, żebyśmy dojechali do domu na Boże Narodzenie! To byłoby szczęście!

Mąż powściągliwszy, znać, że te same pragnienie w nim przemawia, odsuwa termin:

— Dałby Bóg, żebyśmy choć na Nowy Rok stanęli w domu!

Leżący w pobliżu Piotrkowiak, jakby chcąc dodać otuchy sobie i innym, wtrąca się do rozmowy:

— Jużci dojedziem, choć gadają, co droga ciężka i osobliwie dzieci mrą, ale Bóg da, dojedziem na Nowy Rok.

Podniósł głowę i stary, siwy chłop z Grodzieńskiego:

— Coby się nie spóźnić, bo cości różnie gadają, jak tam będzie z ziemią.

Widocznem było, że ta myśl o ziemi najbardziej go zajmowała — przed nią wszelkie strachy bladły...

— Dadzą ziemię, czy nie dadzą?

— Coby mieli dawać? — wtrącił młody robotnik. Panowie nie łatwo się rozstaną ze swojem, będziesz miał za co, to kupisz. A i tu co wyszło z tego dawania? Który chłop miał siłę, ten i wziął, a biedak został biedakiem. Ani chleba, ani roboty, żeby ich cholera zatłukła! Swego brata obdzierają... Psia kr....

Wybiedzony, głodny i zmizerowany robociarz już nie rozumował, ale klął i machnąwszy ręką, poszedł szukać cieplejszego kąta.

— No, to może tam bank daje na wypłatę — ciągnął swoje Grodzieńczyk, widocznie mając na myśli Bank Włościański, — aleć to nie to, a może...

Ktoś z rozespanych sąsiadów przerwał z rozdrażnieniem:

— Spij, stary, dadzą ci ziemię, dadzą, na pochówek.

W naszym kącie na przodzie statku zapanowało milczenie. Jedni usnęli i śnili, inni kuląc się od zimna, rozmyślali o drodze — ciężkiej, długiej, a niepewnej, o kraju, o bliskiej przyszłości, jaka ich czekała tam, na ziemi rodzinnej.

Wszystkie serca gorzały wiarą, wszystkim świeciła nadzieja lepszego jutra.

Gnani głodem, nędzą i tęsknotą, ciągnęli do serca matki-Ojczyzny, do starych gniazd — może zburzonych i zrównanych z ziemią, — lecz pociągających ku sobie siłą magnesu.

Ogarnęło mię jakieś niewypowiedziane uczucie, myśli się rozbujały, głowa pałała, serce biło goręcej, czułem się cząstką tej gromadki, z nią myślałem, z nią czułem... Nie mogłem usnąć, wstałem więc i poszedłem błądzić po pokładzie.

Na środku statku, pod przykryciem kuchni, komina i kotłów, skąd dochodziło przyjemne ciepło, przy ogromnym imbryku z wrzątkiem, siedziało kilkanaście osób. O ile można było wnosić z ubioru, powierzchowności i rozmowy, przeważali inteligentni fachowcy - mechanicy, maszyniści i szoferzy. Większość jechała z Kaukazu, kilku innych z różnych portów Krymu. Jechali szukać pracy, zarobku.

Popijali herbatę w skupieniu, wpatrzeni w dna szklanek, jakby tam szukali rozwiązania nurtujących ich zagadnień.

W ogólnym nastroju czuć było przygnębienie. Mówili głośno, nie krępując się rzucali w stronę rządu ostre słowa krytyki i przekleństwa, bez strachu przed mogącą grozić im karą. Czuć było, że siła i powaga dyktatury zachwiana, że lęk przed terorem i krwawą rozprawą zmalał.

— Więc u was też nic?

— A nic — odparł wysoki, chudy o suchotniczej twarzy szofer; — roboty żadnej, a chleb wciąż drożeje. Przedtem choć amerykańską mąkę mieliśmy, ale jak zaczął Wniesztorg regulować ceny, tak dowóz ustał. Grecy i Turcy wiozą inne produkty, ale mąki nie chcą przywozić. Miałem automobil, zabrali go, w warsztatach żadnej roboty, no, więc zebrałem resztki grosza, kupiłem tytoniu i wina i jadą na handel do Odesy, może tam mąki dostanę.

Już skwitował ze swego rzemiosła, już wszedł na nową drogę, ale z tonu mowy jeszcze nie czuć w nim było zawziętego paskarza.

(Dok. nast.). *W. Ł.*

Nacjonalizm pruski.

Jak wiadomo z depesz, Komisja Międzysojusznicza jednomyślnie (pomijając głosy niemieckie) uchwaliła przyznać Polsce kilka miejscowości po prawej stronie Wisły, wyznaczając zarazem granicę polsko-niemiecką między tamą a rzeką w odległości 20 metrów od tamy.

Niemcy wschodnio-pruscy podnieśli z powodu tej uchwały ogłuszający wrzask. Nietylko komisarz niemiecki zaprotestował przeciwko tej uchwale, z góry zapowiadając, że rząd niemiecki jej nie przyjmie, nietylko wysłano protest do Rady Ambasadorów, ale władze wydały manifest do narodu, utrzymany w takim tonie, jakgdyby Niemcom groziła największa po wojnie klęska i nawołujący naród niemiecki do pomocy i ratunku. Manifest powołuje się na art. 97 traktatu wersalskiego, zapewniającego Wschodnim Prusom dostęp do Wisły i twierdzi, że traktat pogwałcono, że odebranie kilku miasteczek i wiosek równa się osaczeniu Prus Wschodnich ze wszystkich stron i zupełnemu oderwaniu od macierzy i t. p.

Nie trzeba wielu wywodów, by uznać pretensje pruskie za nieuzasadnione. Orzeczenie Kom. Międzysoj. bynajmniej nie narusza traktatu wersalskiego, gdyż Prusy Wsch. mają nieograniczone prawo korzystania z Wisły bez względu na to, czy granica bezpośrednio przylega do Wisły, czy też oddalona jest od brzegu o wąziutki pas polski. Jeżeli idzie o komunikację z Niemcami przez „korytarz" polski, to również trudno zrozumieć, jaka krzywda spotkała Prusy Wsch. dzięki rozszerzeniu tego korytarza o drobniutki skrawek po prawej stronie Wisły. Przecież dłuższej jazdy to nie wywoła. Obłudną jest też skarga na odcięcie zupełne od Wisły, gdyż Prusy Wsch. mają do niej dostęp bezpośredni przez w. m. Gdańsk. Zarzut manifestu, jakoby Kom. Międzys. umyślnie działała na korzyść Polski, jest zupełnie bezpodstawny, jeżeli się zważy, jak podczas plebiscytu nie Polska, lecz Niemcy były stroną faworyzowaną, przyznane zaś Polsce uchwałą powyższą miejscowości należą właśnie do tego przylegającego do Polski pasa, który w czasie plebiscytu opowiedział się na rzecz Polski.

Niemcy z Prus Wschodnich nie mają tedy żadnych argumentów bądź natury ekonomicznej, bądź prawnej dla usprawiedliwienia swych protestów i krzyków. Ale oczywiście, wchodzą tu w grę interesy czysto polityczne.

Oto jednocześnie z orzeczeniem Kom. Międzys. rząd pruski, czyniąc zadość naleganiom stronnictw reakcyjnych, wniósł do sejmu pruskiego dziwaczny projekt o utworzeniu nowej prowincji (województwa) z tych części Zachodnich Prus i Poznańskiego, które pozostały w Niemczech. Nowa prowincja ma nosić znamienną nazwę „Marchji Granicznej Poznań — Prusy Zachodnie", dając już przez to do zrozumienia, że nacjonaliści pruscy bynajmniej nie wyrzekli się utraconych ziem. Nowy twór byłby zupełnie sztuczny, gdyż przecinałyby go dwukrotnie dwie inne prowincje (Friedeberg brandenburski, przylegający bezpośrednio do Polski, oraz na południu Freystadt nad Odrą). Byłaby to łatanina z trzech resztek dawnych prowincji, nie połączonych ze sobą ani kolejami, ani szosami i pozbawionych wszelkich warunków do samodzielnej jednostki administracyjnej. Nowa ta prowincja ma otrzymać swego „oberprezydenta", „landeshauptmanna" i trzech prezydentów rządowych z całym, oczywiście, podrzędniejszym aparatem biurokratyczno-policyjnym. I to w chwili, gdy zewsząd wołają o zmniejszenie urzędów i o oszczędności w wydatkach państwowych. Los tego projektu nie jest jeszcze znany. Poszedł do komisji, ale pomimo, że zwalczają go wszystkie partje robotnicze, nie jest rzeczą wyłączoną, że uzyska w Izbie większość.

Otóż nie trzeba dowodzić, że nacjonaliści pruscy po to wymogli na rządzie zgodę na utworzenie nowej prowincji, by tam obsadzić wszystkie placówki rządowe, założyć twierdzę reakcji społecznej i ognisko odwetu wojskowego.

I w związku z tem dążeniem Prusaków zachodnich zrozumiałym się staje krzyk i płacz Prusaków wschodnich. Wszak właśnie w Prusiech Wsch. junkierstwo przechowało się do dziś dnia w możliwie najczystszej formie, wszak stamtąd wyszli Kapp, Ludendorff i in., wszak tam gromadzi się broń i organizuje się tajne bojówki po folwarkach. Dotychczas Prusy Wsch. bynajmniej nie miały powodu się skarżyć na swe odosobnienie od reszty Niemiec, gdyż właśnie dzięki temu mogły prowadzić żywot konspiracyjny i unikać kontroli władz centralnych. Ale Wisła im potrzebna dla stworzenia „Wacht an der Weichsel" (straż nad Wisłą), skoro już „Wacht am Rhein" nie rokuje powodzenia.

Układ polityczny pomiędzy Estonją, Finlandją, Łotwą i Polską.

P. A. T. nadsyła tekst układu przyjętego na konferencji państw bałtyckich w Warszawie, który podajemy poniżej:

Ministrowie spraw zagranicznych, mianowicie: p. Antoni Piip, minister spraw zagranicznych Republiki Estońskiej, p. Rudolf Holsti, minister spraw zagranicznych Republiki Finlandzkiej, p. Zygfryd Meierowicz, Prezydent Rady Ministrów i minister spraw zagranicznych Republiki Łotewskiej, p. Konstanty Skirmunt, minister spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej,

Zebrawszy się na konferencję w Warszawie dnia 13 marca 1922 r., na skutek zaproszenia Rządu Polskiego i zgodnie z decyzją Konferencji w Helsingforsie z dnia 29 lipca 1921 r. — pragnąc stwierdzić wspólność ich wzajemnych interesów politycznych i gospodarczych, życząc sobie wzmocnić tak szczęśliwie zapoczątkowane stosunki wzajemne, w głębokiem przeświadczeniu, że utrzymanie pokoju we wschodniej Europie jest warunkiem koniecznym jej podźwignięcia gospodarczego, — zgodzili się na następujące postanowienia:

Artykuł 1. Rządy, reprezentowane na Konferencji Warszawskiej potwierdzają wzajemne uznanie Traktatów Pokoju, które zakończyły stan wojenny w dniu 2 lutego 1920 r. pomiędzy Estonją a Rosją, w dniu 11 sierpnia pomiędzy Łotwą a Rosją, w dniu 14 października 1920 r. pomiędzy Finlandją a Rosją i w dniu 13 marca 1921 r. pomiędzy Polską z jednej, a Rosją, Ukrainą i Białorusią z drugiej strony.

Artykuł 2. Rządy, reprezentowane na Konferencji, zobowiązują się nie zawierać żadnego układu, któryby był wymierzony w sposób bezpośredni lub pośredni przeciwko jednemu z ich państw.

Artykuł 3. W celu zupełnego wyjaśnienia ich stosunków wzajemnych i dla zapewnienia im szczerości, każdy z Rządów, reprezentowanych na Konferencji, będzie obowiązany niezwłocznie podać do wiadomości trzem Rządom pozostałym tekst traktatów, które zawarł z jednem lub kilku państwami trzeciemi.

Artykuł 4. Rządy, reprezentowane na Konferencji, zobowiązują się rozpocząć w jaknajkrótszym czasie rokowania, celem zawarcia ze sobą tych traktatów i konwencji administracyjnych i gospodarczych, których dotychczas brak, a w szczególności traktatów handlowych i konwencji konsularnych, opcyjnych i ekstradycyjnych.

Artykul 5. Państwa, w których znajdują się mniejszości narodowe, należące do rasy liczebnie przeważającej w jednem z pozostałych państw umawiających się, gwarantują tym mniejszościom wszystkie prawa i wolności, zapewniające im zachowanie i swobodny rozwój ich narodowych organizacji kulturalnych.

Artykuł 6. Rządy, reprezentowane na Konferencji postanawiają wspólnie załatwiać wyłącznie za pomocą środków pokojowych wszelkie spory i zatargi wynikłe pomiędzy ich państwami. We wszystkich sprawach większej wagi przekażą one spór do polubownego załatwienia wybranym za wspólną zgodą państw zainteresowanych specjalnym sądom rozjemczym, albo Trybunałom Sprawiedliwości Międzynarodowej, w myśl Paktu Ligi Narodów.

Artykuł 7. Państwa, reprezentowane na Konferencji Warszawskiej oświadczają, że jeżeli jedno z nich będzie napadnięte bez dania do tego powodu, zachowają one postawę życzliwą w stosunku do państwa napadniętego i natychmiast porozumieją się co do środków, jakie trzeba będzie przedsięwziąć.

Artykuł 8. Układ niniejszy zawiera się na lat 5, licząc od dnia złożenia ostatniej ratyfikacji. Będzie on przedłużony milcząco z roku na rok z prawem wymówienia na 6 miesięcy naprzód.

Artykuł 9. Układ niniejszy będzie ratyfikowany i dokumenty ratyfikacyjne będą złożone w Ministerjum Spraw Zagranicznych w Warszawie.

Sporządzono w Warszawie w 4-ch egzemplarzach, dn. 17 marca 1922 r.

Konferencja sanitarna.

Na wczorajszem posiedzeniu Międzynar. konferencji sanit. po wysłuchaniu sprawozdania delegata ukraińskiego, Sijaka, o akcji przeciwepidemicznej na Ukrainie, trzecia komisja przystąpiła do dyskusji nad dwoma nast. wnioskami. Pierwszy z tych wniosków — po wyszczególnieniu dwóch metod walki z epidemją, z których pierwsza polega na wzmocnieniu środków ochronnych w pasach granicznych krajów ogarniętych epidemją, a druga łączy ten sposób z walką bezpośrednią w ośrodkach epidemji — wypowiada się za drugą metodą, zaznaczając, iż wszelkie próby ekonomicznej odbudowy pozostaną daremnemi, dopóki nie polepszy się stan sanitarny Europy Wsch. Wniosek ten przyjęto jednogłośnie.

Drugi wniosek, który został przedstawiony przez posła czeskiego, p. Maxę, ustanawia nast. wytyczne w walce z epidemją w Europie wsch.: 1) uważając, iż sytuacja sanitarna Europy jest nadal groźna, konferencja stwierdza, iż walka z epidemją wymaga wielkich wysiłków, które nie mogą być dokonane jedynie przez państwa bezpośrednio zainteresowane; 2) wszystkie rządy Europy zobowiązują się wziąć czynny udział w walce z epidemją w Europie wsch.; 3) udział w wydatkach państw, wchodzących w skład Ligi Narodów zostanie rozstrzygnięty na podstawie skali, ustalonej przez drugie Zgromadzenie Ligi Narodów; 4) wszystkie inne państwa będą wezwane do udziału w wydatkach na podobnej podstawie; 5) państwa, które prowadzą w swoich krajach walkę z epidemją własnemi środkami będą mogły odliczyć sumy na ten cel wydane od sumy przypadającej im w udziale; 6) udziały mogą być pokryte przez dostarczenie gotówki materjałów lub personelu; 7) wykonanie prac związanych z zastosowaniem przyjętych środków podlega wyłącznie organom sanitarnym zainteresowanych rządów; 8) wykonanie rezolucji powziętych przez konferencję sanitarną zostanie powierzone wydziałowi hygieny Ligi Nar. W razie gdyby państwa europejskie za pośrednictwem kom. epidemicznej Ligi Nar. udzieliły pomocy pieniężnej lub innej, któremukolwiek z krajów zainteresowanych sprawa użytkowania funduszów lub materjałów podlegać będzie kontroli tej komisji. Konferencja nalega, aby państwa nie należące do Ligi Nar. mogły być reprezentowane w organizacji pracy nad zwalczaniem epidemji.

W głosowaniu imiennem zarządzonem przez przewodniczącego 7 pierwszych punktów projektu p. Maxy przyjęto jednogłośnie. Delegacja rosyjska i ukraińska powstrzymały się od głosowania nad punktem 8-ym, proponując utworzenie specjalnej komisji międzynarodowej, w której wszystkie państwa korzystałyby z równych praw. Wniosek ten został przesłany do Rady Ligi Nar., jako rezolucja mniejszości.

W końcu posiedzenia p. Castellani, delegat włoski, zaproponował utworzenie specjalnych kursów epidemjologicznych w Warszawie, Kijowie i Moskwie w celu zapobieżenia rosnącemu brakowi personelu sanitarnego. Projekt przyjęto jednogłośnie.

Kronika sejmowa.

Dziś, we wtorek, o g. 2.30 odbędzie się posiedzenie Komisji Parlamentarnej Z. P. P. S. Sprawa ordynacji wyborczej.

BUDŻET A KONSTYTUCJA.

Dziś p. minister skarbu Michalski ma wygłosić w Sejmie exposé z powodu przedłożenia przezeń Sejmowi preliminarza budżetowego Rzplitej Polskiej na r. 1922. Dotychczas jeszcze nie rozdano wszystkich druków budżetowych, brak jeszcze szczegółowych zestawień najważniejszych resortów, jak skarb, sprawy wewnętrzne, sprawy wojskowe.

Przedłożony projekt ustawy skarbowej przewiduje w dochodach zwyczajnych 347.054,658.454 mk., w dochodach nadzwyczajnych 111.565,655,971 mk., ogółem 458.620.314.425 mk.

W wydatkach zwycz. 439.983,302.401 mk., w wydatkach nadzwyczajnych marek 151.650.607,193, razem mk. 591.633.909.594, przyczem wydatki inwestycyjne wynoszą marek 112.548.593.922.

Nie możemy jeszcze przystąpić do szczegółowego omówienia budżetu z powodu braku głównego materjału, jakim jest wykaz dochodów i wydatków Min. Skarbu. Narazie tylko stwierdzić musimy, że w uwagach do ustawy skarbowej podano zestawienie dochodów i wydatków według resortów. Niema natomiast zestawienia dochodów według ich źródeł, co znacznie ułatwiłoby ogólną orjentację w budżecie i co stale bywa uwzględniane w dobrze sporządzanych budżetach.

Pozatem uderza jedna rzecz przy pobieżnem nawet przerzuceniu kart budżetu Min. Ośw. Publ. Według konstytucji nauka w szkołach państwowych wszystkich stopni jest bezpłatna. Tymczasem budżet min. oświaty na r. 1922, a więc drugi rok konstytucji przewiduje opłaty wpisowe w różnych rubrykach, opłaty za wszelkiego rodzaju świadectwa i t. p. i to opłaty dość wysokie. Jest to jawne pogwałcenie konstytucji, której artykuł o bezpłatnem nauczaniu jest na tyle jasny i wyraźny, że żadnych komentarzy nie wymaga i nie wymaga również żadnych dodatkowych ustaw. Ciekawym przyczynkiem do zrozumienia poczucia prawa, okazywanego przez nasze władze powołane do strzeżenia konstytucji, służyć może fakt, że w letnim semestrze ubiegłego roku, w pierwszym zapale i pod świeżem wrażeniem uchwalonej konstytucji zniesiono opłatę w uniwersytecie warszawskim. Ale przywrócono je w semestrze zimowym 1921/22 r.! Na fakt ten zwracamy uwagę sejmowej komisji skarbowo-budżetowej i komisji konstytucyjnej.

***

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Sejmu o godz. 4 po poł.:

Pierwsze czytanie ustawy o Polskim Banku Krajowym. Pierwsze czytanie ustawy w przedmiocie statutu Państwowego Instytutu Meteorologicznego. Pierwsze czytanie ustawy w przedmiocie otwierania i prowadzenia biura próśb i podań. Głosowanie w drugiem czytaniu nad ustawą o uposażeniu profesorów szkół akademickich i naukowych sił pomocniczych. Ewentualnie trzecie czytanie ustawy. Dalszy ciąg dyskusji nad sprawozdaniem komisji skarb.-budżetowej w przedmiocie ustawy o podatku od zbogacenia się przez nabycie nieruchomości i przez spłatę długów hipotecznych. Sprawozdanie komisji skarbowo - budżetowej o wnioskach nagłych pos. Osieckiego i tow. i pos. Poniatowskiego i tow. w sprawie zmiany ustawy z dnia 29 maja 1920 r. o opodatkowaniu spadków i darowizn ref p. Osiecki. Sprawozdanie komisji skarbowo - budżetowej o ustawie w przedmiocie podwyższenia opłat stemplowych na obszarze b. dzielnicy rosyjskiej i austrjackiej od akcji, względnie aktów zawarcia spółek akcyjnych. Ref. p. Osiecki. Ustne sprawozdanie komisji administracyjnej o ustawie w przedmiocie przedłużenia okresu urzędowania organów samorządowych na obszarze b. zaboru rosyjskiego. Ref. p. Opala. Sprawozdanie komisji skarbowo - budżetowej i oświatowej o wniosku p. Woźnickiego i tow. w sprawie natychmiastowego oddania gmachu przy ul. Krakowskie Przedmieście Nr. 36 w Warszawie na użytek państwowego seminarjum nauczycielskiego im. Konarskiego. Ref. p. Woźnicki. Sprawozdanie komisji oświatowej o wniosku nagłym posła Zamorskiego w sprawie Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie. Ref. p. Pietrzyk. *Nagłość wniosku posła Czapińskiego i tow. w sprawie nadużycia haseł religijnych dla agitacji przedwyborczej przez kler polski, a w szczególności w sprawie „listu pasterskiego biskupów polskich".*

Gwałty policyjne

INTERPELACJA

posła Barlickiego i tow. do p. Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie nadużyć władz policyjnych w Lipnie i w Koninie.

(w skróceniu).

W dniu 19 marca r. b. w Lipnie w lokalu zamkniętym odbywał się zjazd Lipnowskiego Oddziału Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej, w gronie li tylko samych członków organizacji. Miejscowy starosta został uwiadomiony na czterdzieści osiem godzin przedtem o mającym się odbyć zjeździe.

W czasie obrad do zamkniętego lokalu wtargnął oddział uzbrojonej policji z tajnym wywiadowcą na czele i zażądał rozwiązania zgromadzenia. Po otrzymaniu odpowiedzi przeczącej ze strony prezydjum zjazdu, policjanci poczęli siłą przy użyciu kolb karabinowych rozpędzać zgromadzonych.

W Koninie tegoż dnia policjanci wkroczyli na zgromadzenie odbywające się w lokalu zamkniętym i w gronie samych członków i mimo protestu prezydjum nie opuścili sali.

Wobec tak jawnego pogwałcenia obowiązujących przepisów prawnych przez władze policyjne niżej podpisani zapytują:

1) Co zamierza uczynić p. Minister Spraw Wewnętrznych, by zapobiedz na przyszłość podobnym nadużyciom ze strony władz policyjnych.

2) Czy skłonny jest p. Minister Spraw Wewnętrznych wszcząć dochodzenie i pociągnąć winnych do odpowiedzialności.

Warszawa, dn. 24 marca 1922 r.

Kronika polityczna.

OBJĘCIE WŁADZY NAD ZIEMIĄ WILEŃSKĄ.

Rada Ministrów przyjęła wczoraj projekt ustawy o objęciu władzy nad Ziemią Wileńską. Projekt ten jako wniosek nagły Rządu wpłynie dziś do laski marszałkowskiej.

Według projektu na Ziemię Wileńską rozciąga się moc obowiązującą następujących ustaw: uchwały Sejmu z 24 b. m. dotyczącej objęcia władzy państwowej, ustawy konstytucyjnej wraz z ustawą przechodnią i t. zw. „małą konstytucją", ustawy o obywatelstwie polskiem, ustawy w sprawie wydawania „Dziennika Ustaw". Następnie dotychczasowe ustawy i rozporządzenia obowiązujące na obszarze Ziemi Wileńskiej w chwili wejścia w życie tej nowej ustawy pozostają nadal w mocy, o ile ustawa obecna inaczej nie postanawia. Upoważnia się pozatem Radę Ministrów do zniesienia wszelkich wyjątkowych ustaw i rozporządzeń jakiegokolwiek są one pochodzenia, wydanych na niekorzyść lub dla przywileju jakiejkolwiek narodowości czy wyznania. Wreszcie wniosek upoważnia Radę Ministrów do rozciągnięcia na Ziemię Wileńską mocy obowiązującej dekretów, ustaw i rozporządzeń, obowiązujących dotychczas na całym obszarze Rzplitej.

***

ROKOWANIA W SPRAWIE UKŁADU Z KŁAJPEDĄ.

Dn. 26 b. m. przybyli do Warszawy przedstawiciele dyrektorjatu Kłajpedy, pp.: Steputat, prezydent Dyrektorjatu Terytorjum Kłajpedzkiego, Kraus, prezes Związku handlowo - przemysłowego i Jahn, znany przemysłowiec w Kłajpedzie. Towarzyszył im w drodze do Warszawy poseł Szarota.

Tegoż dnia delegacja była przyjęta przez ministra Skirmunta, nazajutrz zaś, dn. 27 b. m. w Ministerjum Przemysłu i Handlu rozpoczęły się rokowania z Rządem polskim pod przewodnictwem wiceministra Strasburgera. Są to rokowania przedwstępne, dotyczące umowy handlowej. która podpisana będzie w Kłajpedzie. W naradzie biorą udział, prócz delegatów wyżej wymienionych, p. Henryk Tenenbaum, dyrektor departamentu, p. Węcławowicz, naczelnik wydziału — z ramienia Min. Przem. i Handlu oraz poseł Szarota, pp.: Szumlakowski, Baliński i Marski z ramienia Ministerjum Spraw Zagr.

Z RADY MINISTRÓW.

Na posiedzeniu 27 marca Rada Ministrów przyjęła ustawy o objęciu władzy państwowej nad Ziemią Wileńską projekt ustawy w przedmiocie zniesienia Ministerjum b. Dzielnicy Pruskiej, projekt ustawy przechodniej, wprowadzającej międzynarodową konwencję berneńską dla ochrony dzieł literackich i artystycznych, projekt ustawy o ulgowym trybie uzyskiwania stanowisk urzędnikow Prokuratorji Generalnej oraz projekt ustawy, zmieniającej rozporządzenie komisarza generalnego ziem wschodnich w przedmiocie rejestracji umów, dotyczących sprzedaży lasów. Dalej Rada Ministrów uchwaliła wnioski p. Ministra Zdrowia Publicznego w sprawie kredytów na akcję przeciwepidemiczną i na dożywianie dzieci, wniosek p. Ministra Sprawiedliwości w sprawie zmiany właściwości terytorjalnej sądów okręgowych we Włocławku i w Warszawie i wniosek Ministra b. Dzielnicy Pruskiej o przyłączenie gminy wiejskiej Pniewy pow. Szamotulskiego do gminy miejskiej Pniewy; wreszcie przyjęła projekt noweli do ustawy o osobistych świadczeniach wojennych i projekt noweli do ustawy o odpowiedzialności osób wojskowych za przestępstwa z chęci zysku. (P.A.T.).

PLENARNE POSIEDZENIE MIESZANEJ KOM. REEWAKUACYJNEJ.

Dn. 25 b. m. odbyło się w Moskwie czwarte posiedzenie plenarne mieszanej Polsko-Rosyjsko-Ukrainskiej Komisji Reewakuacyjnej w Moskwie, na którem rozważano sprawę reewakuacji mienia fabryki ceraty pod firmą „Ruziewicz, Krywicki i Ska", zakładów graficznych Hirszowicza, zakładów żyrardowskich oraz towarzystwa akcyjnego „Wołyń". Zakwalifikowano do reewakuacji mienie trzech pierwszych fabryk, sprawa zaś towarzystwa akcyjnego „Wołyń" zostanie zdecydowana na jednem z następnych posiedzeń komisji.

* * *

Biuro prasowe M. S. Z. komunikuje:

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej wyraził zgodę na objęcie przez poselstwo oraz konsulaty włoskie opieki nad obywatelami albańskimi, przebywającymi na terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej.

Strajk dozorców domowych.

Od klasowego Zw. zaw. dozorców domowych otrzymujemy nast. informacje:

Przedewszystkiem należy sprostować omyłkę w druku, jaka wkradła się do numeru wczorajszego „Robotnika", mianowicie na zebranie przybyło przeszło 6.000 dozorców, nie zaś, jak podał „Robotnik", 3.000.

Naogół stanowisko dozorców jest zdecydowane i mocne. Strajk ogarnął całe miasto, wypadków łamistrajkostwa nie notowano.

W wielu wypadkach policja nakazywała dozorcom zapalanie świateł i zamykanie i otwieranie bram.

Wiadomem zaś jest, jak bardzo chodzi pp. właścicielom nieruchomości o sprawę zamykania i otwierania bram, która najwięcej ich dotyka. Wszyscy ci panowie gotowi zgodzić się na strajk, byleby dozorcy zamykali i otwierali bramy.

Oczywistem więc jest, że wyżej przytoczone nakazy policji w sprawie zamykania i otwierania bram idą na rękę kamienicznikom. tem więcej, że oddawna starają się oni wyzyskać strajk dozorców w celach politycznych przez zwrócenie go przeciwko miastu i Rządowi, szczególnie zaś przeciwko nienawistnej ustawie o ochronie lokatorów. Znane jest nam to stanowisko, lecz dziwimy się, iż p. kamienicznicy mają tak gorliwych obrońców.

Ostrzegamy dozorców, iż w strajku obecnym najważniejszą bronią jest nieobsługiwanie bram; jeżeli cokolwiek zmusi właścicieli do ustępstw, to właśnie to nieobsługiwanie bram.

Wczoraj Związek zaw .doz. dom. otrzymał telefoniczną wiadomość od Ministerjum Pracy, że w dniu dzisiejszym odbędzie się u p. komisarza Rządu konferencja właścicieli nieruchomości, na której obecny będzie przedstawiciel Ministerjum Pracy. Narazie związki zaw. dozor. zaproszenia nie otrzymują. Konferencja ma na celu porozumienie stron.

Od siebie Związek zaw. doz. dom. komunikuje, iż wielu właścicieli domów zgłasza się do Związku, dając swą zgodę na wystawione przez związki zawodowe dozor. żądania bez zastrzeżeń — przyczem deklaracje o przyjęciu żądań ci właściciele domowi składają w trzech egzemplarzach: Do Związ. zaw. doz. dom., do Inspektora Pracy I okręgu i do Komisji Rozjemczej dla właścicieli nieruchomości i dozorców.

Wobec solidarnej postawy dozorców i objęcia strajkiem całego miasta, spodziewane jest rychłe zlikwidowanie strajku.

* * *

Obowiązkiem policji w interesie ogółu mieszkańców, których bezpieczeństwo i dobro powierzono jej pieczy—jest wydanie odpowiednich rozporządzeń w sprawie zamykania i otwierania bram pp. właścicielom nieruchomości i pouczenie ich, że ich upór nie może być przyczyną dotkliwych niewygód szerokich mas lokatorów.

Z prowincji.

Zagłębie Dąbrowskie.

(Korespondencja własna).

Z pobytu ministra pracy i opieki społecznej.

Dnia 21 b. m. od rana do późnego wieczoru odbywały się w Sosnowcu u p. inspektora pracy, inż. J. Gallota, konferencje p. ministra pracy, Darowskiego i delegatów min. pracy z robotnikami i przemysłowcami.

Na konferencji robotniczej przedstawiciele klasowych Związków zawodowych, sekretarze: Stańczyk, Kazek, Bień i redaktor Migacz wyrazili zadowolenie z przyjazdu p. ministra pracy, oraz nadzieję, iż nie omieszka on załatwić spraw żywotnych klasy pracującej, jak centralizacja kas brackich, opieka nad emerytami inwalidami na kopalniach.

Sekretarz Związku górników tow. Jan Stańczyk scharakteryzował obecną sytuację w górnictwie, wskazując na wzrost drożyzny, kryzys w przemyśle i na konieczność walki o prawa robotnicze w czasie nowej umowy i rewizji płac.

Przedstawiciele Związków zaw. wskazali, iż przemysłowcy starają się wszelkiemi siłami eksploatować robotników, nie dając im wzamian znośnych warunków ludzkiej egzystencji i urządzeń techniczno - sanitarnych w kopalniach. Z całą bezwzględnością poddano krytyce baronów węglowych, którzy za pracę roboczą, za miljardowe zyski, płynące do ich kieszeni, nie chcą budować łaźni kopalnianych, mieszkań robotniczych, zabezpieczyć kolonji robotniczych w wodę do picia i gotowania, a także nie chcą otwierać szkół kopalnianych dla wiele tysięcy dzieci robotniczych.

Pan minister pracy, Darowski, po wysłuchaniu przemówień przedstawicieli Zw. zawodowych przyrzekł sprawami temi zająć się energicznie i wywrzeć odpowiednią presję na przemysłowców, w celu zrealizowania elementarnych potrzeb klasy pracującej.

Na konferencji z przemysłowcami p. minister Darowski oświadczył, między innemi, iż Rząd zdecydował się obecnie na otwarcie poważnych kredytów min. robót publicznych, kolei i spraw wojskowych, dzięki czemu ruch budowlany musi ruszyć z martwego punktu i 40 tys. robotników znajdzie zajęcie. Następnie mówił o konieczności zapewnienia pomocy emerytom górniczym, co najlepiej się da uskutecznić przez scentralizowanie wszystkich istniejących „Kas bratnich" w jedną Centralną Kasę zapomogową i wprowadzenie jednolitych norm pod względem wysokości składek i wydawanych zapomóg

Konferencja w Dąbrowie Górniczej.

W dniu 22 marca po południu odbyła się w salach Domu Ludowego P. P. S. w Dąbrowie konferencja delegatów Z. R. P. G. w Polsce z różnych okręgów węglowych. Na konferencję tę przybył p. minister pracy z delegatami ministerjum i inspektor pracy, inż. Gallot. Na porządku dziennym konferencji były sprawy: Kasy brackie, warunki sanitarne i techniczne na kopalniach, mieszkania i szkoły robotnicze na kopalniach

Sekretarz Związku, tow. Jan Stańczyk, referując sprawy powyższe, wskazał p. min. pracy jak z całą świadomością przemysłowcy węglowi wyzyskują robotników i skazują ich na życie codzienne w barbarzyńskich warunkach. Jako delegaci okręgów przemawiali sekretarze: tow. tow. Papuga (z Chrzanowa) górnik Sadowski z kop. „Renard", jeneralny sekretarz Mieczysław Bobrowski, górnicy Królikowski, Koś!, Chechelski i inni.

Tow. Stańczyk imieniem organizacji złożył p. min. pracy i delegatom ministerjum zapewnienie solidarnej współpracy robotników z wymienionem ministerjum, podkreślając wiarę robotników w energiczną działalność p. ministra w kierunku poprawy egzystencji górników. Przewodniczący Z. R. P. G. w Polsce Franciszek Szpruch imieniem delegatów konferencji dziękował p. min. za przybycie do Zagłębia Dąbrowskiego i obecność na konferencji.

Pan minister Darowski w prawie godzinnym referacie o sytuacji w przemyśle i działalności ministerjum pracy, przyrzekł górnikom, że słuszne ich żądania i życzenia ministerjum pracy zrealizuje w miarę możności przy pomocy i współdziałaniu samych robotników, zorganizowanych w Związkach zawodowych.

O opiece społecznej przemawiał szef departamentu opieki społecznej w min. pracy i op. społ., p. dr. Jurkiewicz, wyjaśniając techniczne strony wprowadzenia w życie kas brackich i kontynuowania opieki nad inwalidami w górnictwie.

Pan inspektor pracy, inż. Gallot, mówił o współpracy z organizacjami zawodowymi i o trudnościach, z jakiemi się spotyka przy zamierzonych reformach w dzisiejszym ustroju przemysłu.

TELEGRAMY.

Przed konferencją w Genui.

KONFERENCJA PAŃSTW NEUTRALNYCH.

Berno szwajcarskie, 26 marca. (PAT.). (Szwajc. ag. tel.). Komisja przygotowawcza do konferencji genueńskiej wyraziła przekonanie, że byłoby wskazane, aby projektowane w czasie obrad sztokholmskich zebranie delegatów Danji, Norwegji, Szwecji, Holandji, Hiszpanji i Szwajcarji nastąpiło jeszcze przed konferencją genueńską.

O UDZIAŁ BIURA PRACY.

Paryż, 27 marca. (PAT.). (Radjo). — Albert Thomas, kierownik międzynarodowego biura pracy w Genewie, udał się do Londynu, aby pertraktować z członkami rządu angielskiego co do udziału Biura Pracy w konferencji Genueńskiej.

LENIN NIE POJEDZIE DO GENUI.

Berlin, 27 marca. (A. W.). Prasa niemiecka donosi z Moskwy, iż przewodniczącym delegacji rosyjskiej na konferencję genueńską ma być Cziczerin, jego zastępcą Krassin. Ponadto w skład delegacji mają wejść: Radek, Litwinow, Kalinin, Rakowskij i berliński przedstawiciel Sowietów Krystińskij. Udział Lenina nie jest przewidziany z powodu stanu zdrowia oraz ze względów na jego osobiste bezpieczeństwo. Prasa niemiecka twierdzi, że w łonie delegacji są pewne tarcia, zwłaszcza między Radkiem a Krassinem.

DELEGACJA NIEMIECKA.

Berlin, 27 marca. (PAT.). „Berliner Tageblatt" dowiaduje się, że delegacja niemiecka na konferencję w Genui, łącznie z personelem pomocniczym, składać się będzie z 80 osób. Wobec sytuacji, wytworzonej przez notę komisji odszkodowań, jest rzeczą wątpliwa, czy kanclerz Wirth pojedzie do Genui.

— Włoski minister spraw zagranicznych, który wyjechał d. 25 b. m. z Paryża, powraca jutro.

Rozstrzygnięcie Sprawy Bliskiego Wschodu

UCHWAŁA KONFERENCJI „TRZECH MINISTRÓW".

Paryż, 27 marca. (PAT.) Havas. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu trzej ministrowie spraw zagranicznych powzięli ostateczne decyzje w sprawie bliskiego wschodu. Według tych propozycji, pokój pomiędzy Grecją a Turcją ma być przywrócony bez narzucania tej lub drugiej stronie warunków, któreby oznaczały dla niej klęskę. Turcja ma zachować niepodległość z Konstantynopolem, jako stolicą. Zachowany ma być również autorytet sułtana, jako głowy mahometan. Decyzja zaofiarowuje Grecji kompensatę za usługi i poświęcenia, wyświadczone przez nią mocarstwom sprzymierzonym. Uchwała przewiduje dalej ochronę mniejszości narodowych, ewakuację Azji Mniejszej, ustalenie granicy oraz demilitaryzację cieśnin, jako też wreszcie poleca Lidze Narodów udzielenie poparcia w celu zaspokojenia żądań narodowych Armeńczyków. Nakoniec decyzja zwalnia Turcję od kontroli finansowej mocarstw, z zastrzeżeniem ochrony interesów sprzymierzonych.

O zwrot kosztów okupacyjnych

NOWA NOTA AMERYKAŃSKA.

Londyn, 27 marca. (PAT.) Reuter. Tutejsza ambasada amerykańska zakomunikowała urzędowi do spraw zagranicznych tekst nowej noty, w której Stany Zjednoczone oświadczają, że nawet w razie, gdyby obrachowanie kosztów okupacji francuskiej nad Renem przyniosło deficyt, wniosek amerykański w sprawie równomiernego zwrotu kosztów nie mógłby uledz zmianie.

Z Ligi Narodów

PRZYJĘCIE WNIOSKU POLSKI.

Paryż, 26 marca. (PAT.). Havas. Rada Ligi Narodów postanowiła na wniosek Polski przekazać prezydentowi konferencji genueńskiej rezultaty prac międzynarodowej konferencji sanitarnej w Warszawie.

SPRAWA UCHODŹCÓW ROSYJSKICH.

Paryż, 26 marca. (PAT.) .Havas. Rada Ligi Narodów na dzisiejszem porannem posiedzeniu zaakceptowała projekt rezolucji w sprawie uchodźców rosyjskich, przebywających w Konstantynopolu. Rada uchwaliła zwrócić się do wszystkich rządów o udział w akcji, mającej na celu ułatwienie uchodźcom opuszczenia Konstantynopola oraz rozmieszczenie ich w krajach słowiańskich, które są gotowe przyjąć ich. Dalej Rada postanowiła zwrócić uwagę rządów na wnioski Nansena i Hoare'a, mające na celu ulżenie doli uchodźców. Pozatem przyjęła do wiadomości fakt zaofiarowania przez Anglję 10.000 funtów szterl. na rzecz uchodźców, oraz sprawę powierzenia Nansenowi kierownictwa nad ewakuacją uchodźców rosyjskich, udających się na Maltę, Cypr oraz do Egiptu. Nansen mianował pułkownika Proctera swoim przedstawicielem w Konstantynopolu, oraz Childs'a — kierownikiem akcji.

Przed zakończeniem strajku w Poznańskiem

S. S. S. W BYDGOSZCZY.

Bydgoszcz, 27 marca. (PAT.). W elektrowni, gazowni i wodociągach pracują członkowie S. S. S. Wojsko łącznie z policją pełni straż bezpieczeństwa.

WARUNKI PRZEMYSŁOWCÓW METALOWYCH.

Poznań, 27 marca. (PAT.). W okręgowym związku przedsiębiorców odbyło się w sobotę posiedzenie grupy metalowej w sprawie strajku. Na ręce inspektora pracy zgłoszono nast. uchwałę: a) zgłoszenie do pracy w przemyśle metalowym winno nastąpić w poniedziałek 27 b. m., a najpóźniej we wtorek, 28 b. m. na podstawie stawek godzinowych, wymienionych w taryfie z dnia 6 października. b) Normy płacy, ustalone w taryfie z października r. z. obowiązują do dnia 31 marca; od dnia 1 kwietnia począwszy podwyższa się taryfę o 10%.

Organizacje robotników nie dały dotychczas hasła zaprzestania strajku.

Przeciwko drożyźnie

WIEC ROBOTNIKÓW I URZĘDNIKÓW W KRAKOWIE.

Kraków, 27 marca. (A. W.). W dniu wczorajszym urzędnicy i robotnicy urządzili wiec w sprawie drożyzny. Przewodniczył wiecowi prof. Nowak. Na wiecu przemawiali między innymi posłowie tow. tow. Bobrowski, Daszyński, Marek, Moraczewska i Smulikowski. Wiec uchwalił rezolucję, wzywającą władze do przedsięwzięcia środków przeciw drożyźnie, oraz protestującą przeciwko zamierzonemu zniesieniu ustawy o ochronie lokatorów.

„Times" o pożyczce P. K. K. P. w Londynie

Londyn, 27 marca. „Times" na czele kroniki „Finanse i handel" zamieszcza artykuł p. t. „Credit for Poland", podkreślając, że udzielona świeżo czteromiljonowa pożyczka jest jednym z największych kredytów, jakie od wybuchu wojny udało się uzyskać w Londynie zagranicy, w tym wypadku bankowi emisyjnemu Pol. Kraj. Kasy Pożyczkowej. Do uzyskania jej przyczynił się w pierwszym rzędzie rozwój finansowo - gospodarczy Polski, który spowoduje niewątpliwie podniesienie się waluty polskiej.

Przed arbitrażem w sprawie górnośląskiej

Genewa, 27 marca. (PAT.). Pełnomocnik niemiecki do rokowań górnośląskich, p. Schiffer, przed wyjazdem swym do Berlina oświadczył przedstawicielowi Agencji Wolffa, iż wobec podniesionej przez pełnomocnika polskiego, p. Olszowskiego, sprawy kompetencji arbitra w kwestji likwidacji, uważa on ostatnie rokowania za zakończone i że teraz wypadnie tylko w powyższej sprawie oczekiwać wyroku arbitra. Oświadczenie powyższe zrozumiano tutaj jako zerwanie rokowań. Prezydent Calonder zaprzeczył temu w prasie, stwierdzając, iż rokowania nie zostały zerwane i że prace prowadzone są w dalszym ciągu. Prezydent Calonder nadmienił przytem, że wydanie wyroku w sprawie likwidacji zabierze mu dużo czasu.

Delegacja polska zakomunikowała prasie, że powstały spór w kwestji likwidacji oddano do rozstrzygnięcia arbitrażu, którego wyrok będzie ostateczny. Komunikat przypomina dalej, iż pełnomocnik polski Olszowski, na posiedzeniu publicznem konferencji podniósł w swem przemówieniu sprawę kompetencji arbitra, stwierdzając, iż decyzja ambasadorów dotknęła tylko nieznacznej części likwidacji własności przemysłowej, kopalń i pokładów, pozostawiając resztę problemu nietkniętym. Wobec tego prezydent Calonder, jako arbiter, może wydać wyrok tylko w granicach decyzji konferencji ambasadorów, podczas gdy co do pozostałej części kwestji likwidacji obowiązują odnośne przepisy traktatu wersalskiego (art. 92 i 291). Komunikat przypomina dalej, iż minister Olszowski w przemówieniu swem zwrócił uwagę, że tylko Rada Najwyższa i konferencja ambasadorów mają prawo interpretacji traktatu. Minister Schiffer niesłusznie zarzuca pełnomocnikowi polskiemu, że poruszył sprawę kompetencji arbitra dopiero podczas rozprawy publicznej, gdyż sprawa ta o charakterze ściśle prawnym, dotycząca wyłącznie arbitra, mogła być poruszona dopiero w chwili rozpoczęcia arbitrażu. Sprawa kompetencji arbitra jest kwestją ogromnej doniosłości. Nie jest winą ministra Olszowskiego, że minister Schiffer nie znalazł odpowiedzi na opinję, wygłoszoną przez pełnomocnika polskiego na posiedzeniu publicznem.

Wiadomości telegraficzne.

— Dziś o 2-ej po południu odbędzie się posiedzenie parlamentu Rzeszy, na którem kanclerz Wirth przedstawi stanowisko rządu w sprawie noty komisji odszkodowań.

— Wczoraj podpisano w urzędzie spraw zagranicznych układ między Niemcami a Republiką Łotewską w sprawie uregulowania stosunków gospodarczych między obu państwami.

— Prezydent Sahm oświadczył w kom. głównej Sejmu Gdańskiego, iż senat gdański zajmuje stanowisko przychylne w sprawie utworzenia konsulatu Rosji Sowieckiej w Gdańsku, dodając, że senat przedstawił to stanowisko przedstawicielowi Polski w Gdańsku.

— Collins i Craig odbyli konferencję z udziałem przedstawiciela rządu angielskiego w sprawie ostatnich zajść irlandzkich.

— „Daily News“ donosi, że rokowania w Londynie w sprawie pożyczki dla Czechosłowacji w wysokości 10 miljonów funtów szterlingów zostały ukończone.

— Marty i Badinat, skazani w swoim czasie przez sąd za udział w rewolucji marynarzy na morzu Czarnem, oraz wybrani do rady miejskiej m. Paryża, których mandaty zostały jednakże przez radę państwa unieważnione, w dniu onegdajszym wybrani zostali do rady miejskiej po raz wtóry.

— Departament stanu zaprzecza pogłoskom o propozycjach, które rzekomo miał uczynić Briand w sprawie zawarcia francusko - angielskiego przymierza na morzu, skierowanego przeciwko Anglji. Nigdy podobna propozycja nie została St. Zjedn. uczyniona.

Dyrekcja wileńska gwałci 8-godzinny dzień pracy.

W połowie marca, prezes Dyrekcji Wileńskiej, p. Landsberg, wydał zarządzenie dla warsztatów kolejowych w Łapach, mocą którego robotnicy, uchylający się od robót nadetatowych, mają być wydaleni, a na ich miejsce ma 400 bezrobotnych, którymi może opornych zastąpić.

Gdy w dniu 13-go marca robotnicy do tego bezprawnego rozporządzenia nie chcieli się zastosować, postanowiono ich na drugi dzień do warsztatów nie wpuścić; pociąg robotniczy. który zwykle przywozi robotników warsztatowych z Białegostoku, w dniu 14-ym b. m. został zatrzymany, a dla nadania mocy urzędowej rozporządzeniu niewpuszczenia robotników do warsztatów, sprowadzono tam oddział policjantów z Białegostoku, uzbrojonych w granaty ręczne. Do prowokacji nie doszło, przy współdziałaniu p. Inspektora Pracy z Białegostoku.

Sprawa ta narazie pozostała w zawieszeniu, a robotnicy pracę swą podjęli.

A więc mając 400 bezrobotnych, zamiast dać zajęcie możliwie jaknajwiększej ilości ludzi, przedłuża się tymczasem czas pracy innym robotnikom! I jakie prawo miał p. Landsberg do wydania powyższego rozporządzenia, przeciwnego ustawie?

Na zapytanie, zwrócone do p. Landsberga, ten oświadczył podobno, że „ustawy są mu niepotrzebne“.

Ruch robotniczy.

Z życia partii.

WIEC SPRAWOZDAWCZY P. P. S. W WARSZAWIE.

W sobotę w sali kino „Palace“ odbył się wiec, na który wstęp mieli tylko członkowie PPS. wykazujący się nowemi legitymacjami partyjnemi.

W formie sprawozdania poselskiego tow. tow. Barlicki i Perl dali przegląd całej naszej polityki wewnętrznej i zagranicznej. Przemówienia ich przyjęto z wielkiem uznaniem. Z powodu spóźnionej pory tow. Jaworowski sprawozdanie swoje z Rady Miejskiej odłożył.

W przyjętej jednogłośnie rezolucji zebrani domagają się energicznej walki z drożyzną i bezrobociem, protestują przeciwko zamachowi na ustawę o ochronie lokatorów, żądają urzeczywistnienia Konstytucji, autonomji Ziemi Wileńskiej i Galicji Wschodniej. Rezolucja ostro występuje przeciwko rzekomo robotniczym partjom: N. Z. R., Ch. D. i komunistom. Wyraża wreszcie uznanie Z. P. P. S., w szczególności tow. posłom warszawskim.

SPRAWA PRASOWA.

Dnia 27 b. m. został wezwany tow. Fr. Bastek do sędziego śledczego II okr. w charakterze świadka w sprawie tow. J. Kwapińskiego, oskarżonego o napisanie artykułu w czasopiśmie „Chłopska Prawda“ Nr. 2 z r. b. p. t. „Do walki wzywamy Was“.

Po ustaleniu po raz wtóry, że F. B. jest odpowiedzialnym redaktorem wspomnianego czasopisma, p. sędzia oświadczył, że na wniosek p. prokuratora, świadek Bastek jest obecnie oskarżony z art. 129 k. k.

Odczyt „Hygjena a praca“. Jutro o g. 7 w sali OKR. (Al. Jerozolimskie 6) wygłosi odczyt dr. J. Zieliński n. t. „Hygjena a praca“. Bilety w cenie mk. 20 do nabycia przy wejściu.

ś. p.

z Ungrów

Antonina Zajączkowska

wdowa po ś. p. Janie,

zmarła, dn. 26 Marca 1922 r. w Radomiu, przeżywszy lat 59,

Wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy dn. 26 Marca o godz. 2 pp.

o czem zawiadamiają

synowie i córka.

Odczyt. Jutro o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Chłodna 41) znany i zasłużony działacz ukraińskiego ruchu socjalistycznego tow. Mikołaj Hankiewicz wygłosi odczyt na temat: „Kwestja narodowa a socjalizm“. Wstęp dla członków za legitymacjami partyjnemi, oraz dla sympatyków.

O. K. R. Warszawa-Podmiejska komunikuje, iż d. 23 kwietnia 1922 r. (w niedzielę) o godz. 10 rano w lokalu OKR. Warszawa-Miasto (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się **Konferencja Okręgowa z udziałem wszystkich członków Okręgowego Komitetu Wyborczego** z następujący mporządkiem dziennym: 1) sytuacja polityczna, 2) omówienie obchodu święta robotniczego 1 Maja r. b., 3) sprawa wyborów, 4) wolne wnioski. Delegaci komitetów dzielnicowych i delegaci powiatowi, wchodzący w skład Okr. Kom. Wyb., proszeni są o konieczne przybycie.

Dzielnica Wola-Czyste. We wtorek dn. 28 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Wolska 44) odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Praska. We wtorek dn. 28 b. m. o g. 7 w lokalu dzielnicy (Brukowa 29) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Kolejowa org. PPS. We wtorek dn. 28 b. m. o godz. 5 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Nowe-Bródno. We wtorek dn. 28 b. m. o godz. 5 w lokalu dzielnicy (Okniecka 16) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powązkowska. We wtorek dn. 28 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Okopowa 30 m. 16) odbędzie się ogólne zebranie członków.

KONFERENCJA KOLEJOWEJ ORG .PPS. W środę dn. 29 b. m. o godz. 6 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie siz konferencja kolejowej org. PPS.

Odwołanie. W środę dn. 29 b. m. posiedzenie Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS. nie odbędzie się.

Egzekutywa OKR. W środę dn. 29 b. m. o g. 5 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie Egzekutywy OKR. PPS.

Ruch zawodowy.

ZE ZW. METALOWCÓW (Leszno 53).

Odczyt tow. Ziemięckiego. Towarzysze członkowie Związku, mężowie zaufania i delegaci fabryk metalowych! Jutro odbędzie się odczyt posła tow. Ziemięckiego na temat „Ochrona pracy“ w lokalu Związku (Leszno 53) o godz. 7 punktualnie.

Przyczem zarząd Oddziału podkreśla, że wobec drożyzny i wynikłej stąd akcji podwyżkowej, konieczny jest jaknajliczniejszy udział towarzyszy metalowców.

— Zebranie mężów zaufania i delegatów fabryk metalowych odbędzie się dziś o godz. 7 wiecz. punktualnie. Na porządku dziennym: odpowiedź przemysłowców.

— Zebranie mężów zaufania i delegatów fabryk wojskowych odbędzie się jutro o g. 6 wiecz. punktualnie.

Zw. Prac. Miejskich (Warecka 7). Dziś punktualnie o godz. 6½ wiecz. w lokalu Związku odbędzie się posiedzenie delegatów Wydz. V i XVIII, t. j. Szpitalnictwa i Dobroczynności publicznej.

— Jutro punktualnie o godz. 1-ej pp. w lokalu Związku odbędzie się posiedzenie Wydz. Wykonawczego Zw. Prac. Miejskich w Polsce.

Proszeni są o bezwarunkowe przybycie tow. tow.: Piotrowski Szczepan, Milwicz Władysław, Szadkowski Michał, Mroziński Bolsław i Wołiński Leon.

Sekretarjat Oddz. warsz. Zw. Rob. Przem. Sp. zawiadamia, iż dziś o godz. 6 pp. odbędzie się walne zebranie Sekcji przemysłu mięsnego w lokalu Związku metalowców przy ul. Leszno 53. Sprawy bardzo ważne. Prosimy o liczne przybycie.

Zw. zaw. malarzy (ul. Zielna 5) zwołuje ogólne zebranie w dniu 2 kwietnia 1922 r. o godz. 10 r.

W SPRAWIE BEZROBOCIA NA WSI I UMÓW ZBIOROWYCH.

Manifestacje oddziałów Związku rob. rolnych.

W dniu 19 marca odbyły się w całej Polsce zjazdy oddziałów Związku rob. rolnych, na których zebrani tłumnie robotnicy rolni zaznaczyli swoje stanowisko w sprawie bezrobocia na wsi i umów zbiorowych. Jednogłośnie uchwalono rezolucje, domagające się 1) obsadzenia zwolnionych robotników na posadach przed dniem 1 kwietnia r. b.; 2) nieczynienia żadnych trudności w zawarciu umów zbiorowych dla wszystkich kategorji robotników; 3) niedrażnienia robotników przez upartą politykę ziemian, mającą na celu odebranie robotnikom dotychczasowych zdobyczy. Rezolucje stwierdzają następnie, że w razie nieuwzględnienia przez obszarników słusznych żądań, wysuniętych przez przedstawicieli robotników rolnych w sprawie umów zbiorowych, oraz w razie odmowy załatwienia sprawy wydalonych i godzenia, robotnicy gotowi są w każdej chwili na wezwanie Zarządu Głównego stanąć do walki strajkowej w obronie swoich słusznych praw.

Dotychczas otrzymaliśmy wiadomości o manifestacjach z następujących miejscowości:

W *Grójcu* odbył się zjazd oddziału grójeckiego przy udziale 2.000 osób. W *Grodzisku*, na zjeździe oddziału Zw. zaw. rob. rolnych powiatu błońskiego, oprócz powyższej rezolucji w sprawie bezrobocia na wsi i umów zbiorowych, którą wręczono staroście, uchwalono też rezolucję, wysuniętą przez Zw. zaw. rob. miejskich w sprawie bezrobocia, naganki na robotnicze organizacje zawodowe i daniny, oraz wyrażającą zaufanie klubowi P. P. S. w Sejmie. W *Wieluniu* odbyła się wspólna manifestacja Zw. zaw. rob. rolnych oddziału wieluńskiego i Zw. zaw. rob. metalowych, która zakończyła się pochodem pod starostwo, gdzie wybrani delegaci wręczyli staroście uchwaloną rezolucję. W *Sokółce* zjazd rob. rolnych oddziału sokólskiego, poza przytoczoną poniżej rezolucją, uchwalił dodatkową rezolucję, domagającą się rozciągnięcia umów zbiorowych na powiaty: grodzieński, wołkowyski i białowiejski, w których to powiatach obszarnicy dopuszczają się niesłychanego wyzysku w stosunku do robotników, traktując ich nieludzko, płacąc np. 500 mk. pensji rocznie i t. d.

Podobną rezolucję w sprawie bezrobocia i umów zbiorowych uchwalili robotnicy rolni oddziału radomskiego na zjeździe w Radomsku, przyczem uchwaloną rezolucję wręczono staroście.

W *Łukowie* odbył się w tymże dniu zjazd robotników rolnych oddziału Łukowsko-Radzyńskiego. Uchwaloną rezolucję wręczono również staroście. Oświadczono stanowczo, iż nieuwzględnienie wymienionych żądań robotników rolnych pociągnąć może za sobą nieobliczalne następstwa, winę i skutki których ponosić będą sami obszarnicy.

W *Kaliszu*, pomimo, iż organizatorzy zjazdu zawiadomili zrana policję, że manifestacja uda się pod starostwo (starosty i jego zastępcy nie było dnia tego w Kaliszu) podczas zjazdu zjawił się przodownik policji, oświadczając, iż ma rozkaz *nie dopuścić* do tego, by pochód udał się pod starostwo. Jakoż podczas zjazdu policja była „w pogotowiu“, pilnując ulicy, przy której odbywał się zjazd. Zebrani, nie chcąc wywoływać awantury, rozeszli się do domów, oburzeni do żywego tą nową prowokacją!

ZAKOŃCZENIE STRAJKU ZECERÓW WE LWOWIE.

Dn. 26 b. m. odbyło się we Lwowie zgromadzenie zecerów, na którem delegaci zdali sprawę z rokowań, prowadzonych z przedsiębiorcami. Rokowania toczyły się przy pośrednictwie prezydjum miasta. Zecerzy, którzy pobierali płacę najniższą, otrzymają dodatek drożyźniany) w wysokości 2.600 mk. tygodniowo, zaś zecerzy innych kategorji — 1.300 mk. tygodniowo, bez żadnych innych dodatków. Za czas strajku zecerzy nie otrzymali odszkodowania. Wczoraj miały wyjść dzienniki normalnie.

Ruch spółdzielczy.

W czwartek dn. 30 marca o g. 10 rano w lokalu przy ul. Wolskiej 44 odbędzie się posiedzenie Rady Nadzorczej Związku Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych. Tow. tow. członkowie Rady proszeni są o punktualne przybycie.

Baczność Rady Nadzorcze i Zarządy Kooperatyw Warszawskich!! Jutro o godz. 7 pp. w lokalu Klubu spółdzielczego Warsz. Spółdzielczego Stow. Spożywców przy ul. Chłodnej 45 (dom Machlejda) odbędzie się konferencja Rad Nadzorczych i Zarządów wszystkich Stow. warszawskich z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie z działalności Kom. Międzystowarzyszeniowej dla propagandy spółdz. w Warszawie za 1921 r.

2) Sprawozdanie z połączenia 3 Stow.: Warsz. Stow. Spożywców, Rob. St. Sp. m. W. i okolic i Stow. „Poranek“.

3) Dalsza akcja połączeniowa.

4) Utworzenie stałego sekretarjatu dla warszawskich kooperatyw dla obrony interesów wobec władzy miasta i inne.

5) Wnioski Stowarzyszeń.

Stowarzyszenia, niezaproszone imiennie, również mogą przysłać swych przedstawicieli.

Wydział Wykonawczy Kom. Międzystowarzysz.

CZWARTA LOTERJA PAŃSTWOWA.

Piąta klasa. — 15 dzień.

Główniejsze wygrane:

Mk. 300000 nr. 25786.
Mk. 200000 nr. 46343.
Mk. 40000 nr. 68271.
Mk. 30000 nr. 30927.
Mk. 25000 nr-y 62545 69457 72293.
Mk. 20000 n-ry 204 14538 23038 86194.
Mk. 15000 n-ry 25884 334489 54676 55598 77757 82590.
Mk. 8000 n-ry 20783 32368 38900 54673 56661 70163 78940 79278 88816.

Życie gospodarcze.

Notowania Giełdy Warszawskiej.

Dolary St. Zjednoczonych 4010—3970.
Berlin 12.45—12.05.
Londyn 17675—17475.
Paryż 367.25—363.25.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 11.°0, najniższa 2.°0.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pogoda zmienna, łagodnie, miejscami opady.

Komitet Gwiazdkowy dla Inwalidów Wojenny[ch] zwraca się z prośbą do wszystkich osób, które są [w] posiadaniu list ofiar Komitetu, do tego czasu [nie] zwróconych, o zwrot takowych, wraz z ewentual[nie] zebranymi na te listy ofiarami, w przeciągu dni 7 od daty ogłoszenia do biura Kom. Gwiazdkowe[go] (Górna 10) codziennie od godz. 6—8 wiecz.

(a) **Meble dla urzędników.** W zamku król[ew]skim okupanci pozostawili znaczną ilość mebli [do] użytku codziennego. Ministerjum robót publiczny[ch] w porozumieniu się z Min. Skarbu, postanowiło [me]ble przeznaczyć do rozprzedania urzędnikom p[ań]stwowym, którzy udowodnią istotną potrzebę [ich] nabycia.

ODCZYTY I ZEBRANIA.

Odczyty Towarzystwa Prawniczego. Dziś w [...] uniwersyteckiej odbędzie się o godz. 8 wiecz. [od]czyt prof. K. Lutosławskiego: „Prawo małżeńs[kie] w naszym kodeksie cywilnym“. Ze względu na [sto]sunek autora do instytucji prawa małżeńskiego, [od]czyt ten powinien zbudzić znaczne zainteresowa[nie]. Natomiast odczyt, tymże cyklem objęty, tow. St[a]sława Posnera, zapowiedziany na 4 kwietnia, od[bę]dzie się w terminie późniejszym, dziś jeszcze [nie]określonym.

Z Pol. Tow. Krajoznawczego. Dziś o godz. 4 p. Zofja Kruczewska w lokalu Tow. (Karowa [...]) wygłosi pogadankę, ilustrowaną muzyką i śpiew[em] z cyklu „O muzyce polskiej — Chopin“, jutro mówić będzie o Moniuszce.

— W niedzielę (26.III) w sali Muzeum (Prz[em.] i Roln. (Krak. Przedm. 66) prof. Konarski o g. [...] w południe wygłosi odczyt n. t. „Warszawa Stani[sła]wowska“.

Zebranie Pol. Tow. Tatrzańskiego. Zarząd O[ddz.] Warszawskiego Pol. T. T. zawiadamia, że jutro o [...] wiecz. w siedzibie Stow. Techników (Czackiego [...] główne wejście, sala na II piętrze) odbędzie zwykłe miesięczne zebranie członków Oddziału.

WYPADKI.

Szlachetny złodziej. W dniu 26 b. m. wieczo[rem] do komisarza 13 komisarjatu p. Kowalewskiego (Ho[ża] 30) posłaniec przyniósł paczkę, zaadresowaną [na] nazwisko komisarza. Był on w tym czasie nieobecny w domu, więc paczkę przyjęli domownicy. Wróciwszy do domu, rozpakował paczkę i ogromnie się zdziwił. W paczce znajdowało się 334 tysiące w gotówce, 4600 mk. w pożyczce odrodzenia, 2 miljonówki, złoty zegarek, obrączka, pierścionek, 3 złote medaljony i inne przedmioty, oraz list pisany, jak wskazywał charakter pisma, lewą ręką, treści następującej: „P. Federowicz winien mi był pieniądze, których dobrowolnie nie chciał oddać, przeto ukradłem mu całą kasetkę z mieszkania i oddzieliwszy należne sobie pieniądze, licząc wartość chleba w r. 1914, co przy dzisiejszej walucie stanowi pół miljona marek. Tyle zabrałem, resztę oddaję“. Komisarz, sprawdziwszy zawartość paczki, spytał dyżurnego przodownika w komisarjacie, co to znaczy. Dyżurny objaśnił, że przed chwilą był tu mieszkaniec p. Federowicz (Krucza 44) i zameldował, że wyszedłszy do kina z żoną, po powrocie nie zastał w domu kasetki z zawartością pieniędzy i biżuterji na sumę 950 tysięcy mk. Policja zaczęła prowadzić dochodzenie, szukając w domu Federowicza śladów włamania, tymczasem kasetka znajdowała się już u komisarza, przysłana przez złodzieja. Posłano po p. Federowicza, który w pokazanych sobie pieniądzach i biżuterji poznał swoją własność wraz z kasetką, oczywiście bez pół miljona marek. Mieszkanie Federowicza było zamknięte, zamki były nie ruszone, czyli że złodziej dostał się przy pomocy podrobionego klucza do mieszkania i zabrał kasetkę, a odliczywszy sobie należność, której mu jakoby Federowicz nie chciał oddać, resztę odesłał do komisarza.

Na ślad złodzieja trafić trudno, gdyż Federowicz po przeczytaniu mu treści listu, znajdującego się w paczce, nie umie dać żadnych wyjaśnień, a zdaje się, że on sam najlepiej powinien wiedzieć, co za szlachetny złodziej dostał się do jego mieszkania, ukradł kasetkę i zabrał tylko tyle, ile mu się należało, resztę zwróciwszy.

Teatr i Muzyka.

TEATR im. BOGUSŁAWSKIEGO.

Ahaswer (Mężczyzna) sztuka w 3-ch aktach Gabrjeli Zapolskiej.

Autorowi „Gałganka“, p. Niccodemiemu i autorowi „Kłopotów Genjusza“, Bennetowi, należałoby poradzić, aby przyjechali do Warszawy i przyjrzeli się sztuce

Zapolskiej. Nauczyliby się może budować dramaty. „Ahaswer" jest niewątpliwie najlepiej zbudowaną ze sztuk, jakie obecnie grają w teatrach warszawskich.

Gdyby nie feministyczny tytuł, gdyby nie nazbyt miejscami długie tyrady Julki, gdyby wreszcie choć jedną trochę czarniejszą kobietę przeciwstawiono słusznie wydrwionemu „Ahaswerowi" męskiemu, byłby to utwór w pełni grający kolorami życia. Ale i z temi wadami słucha się go z silnem zainteresowaniem do samego końca. W tej sztuce jest nietylko technika świetna, lecz rzeczywisty, psychologiczny dramat. Postać Karola, „Ahaswera", została wystudjowana i zgłębiona do dna z przenikliwością bezkompromisowej analityczki. Jest to charakter, umysł prawdziwy w swej obłudzie, w naiwnym, bezwiednym cynizmie rysujący się z żywością portretu, nawet chociaż interpretacja p. Staszewskiego nie zadowalała. Był on za mało szczery, a za bardzo afektowany. Ale skazy te zastąpił starannością.

Wogóle Teatr im. Bogusławskiego pracuje z wytrwałością. Każde przedstawienie jest wytrzymane. Tu nie zaniedbuje się, nie pozwala na „puszczenie" sztuki, jak to się dzieje nieraz w teatrach „wielkich" i dlatego też ten teatr, najtańszy w Warszawie, misję swoją spełnia doskonale.

Trzy postacie kobiece w „Ahaswerze" zagrano prawie bez zarzutu. P. Wojdalińska zwłaszcza, jako Nina, ukazała typ „nerwowej" damy w trzech znakomicie interpretowanych fazach. P. Turowiczówna chwilami mówi niewyraźnie, zresztą jest jakby stworzona do roli Julki. P. Ordężanka była wzruszająca. „Ahaswer" wogóle uderza odrębnością w „naturalistycznej" wzgardzie Zapolskiej dla życia dzięki wzniosłości idealizmu i wiary w wartość życia, jaką reprezentuje Julka.

„Dziewiczy wieczór", to błahostka, niemniej opracowana scenicznie z pietyzmem zbożnym (wspaniała babunia p. Bogusińskiej), należnym niedawno zmarłej pisarce, którą przypomnieć publiczności warszawskiej uznał za swój obowiązek z teatrów stolicy jeden jedyny Teatr im. Bogusławskiego! Teatr był na czwartem przedstawieniu przepełniony.

Z. K.

Z „TEATRU NOWOŚCI".

„Gwiazda filmu", operetka w 3-ch aktach W. Kollo (spolszczenie W. Rapackiego).

Jeszcze jedna nowość operetkowa!...

Zaiste! na brak operetek Warszawa nie może się skarżyć! *).

Przytem trzeba stwierdzić, że dyrekcji „Teatru Nowości" od pewnego czasu odmieniła się karta, z początku niezbyt szczęśliwa. Udaje się jej dobór.

*). Wolno każdemu wziąć te słowa także w przenośni...

Co ciekawsze: że gdyby tę właśnie operetkę, która się podoba, dobrze wycisnąć, to niewiadomo, coby się z niej ostało, bo ani libretto, zbudowane, niby z piasku, ani muzyczka, wesoła wprawdzie, zupełnie bezpretensjonalna, zbiór walczyków i kupletów, okraszonych tu i owdzie dowcipami, ale i — nic ponadto.

No tak; pozostanie — nie dająca się naprawdę niczem innem przyćmić — sama „gwiazda": Elna Gisted. Nie ma bodaj nikogo, kogoby ten przemiły gość, obcym mówiący językiem, nie był sobie podbił. I nie wiadomo, co się ludziom bardziej podoba: czy jej niefrasobliwa, pełna zachwycającej swobody, lekkości i wdzięku — gra, czy te polskie wyrazy, które z takim czarującym komizmem wplata w swoje niezrozumiałe tyrady, że sala grzmi od oklasków, czy — wreszcie — choć wcale nie na ostatku — jej postać, wykwintna zarówno w strojach, jak — — i bez strojów, zarówno w ruchach, zwinnych i zgrabnych, jak gazella, jak w — milczeniu. Dość, że wszystko co od niej pochodzi, jest czarujące i pełne smaku.

Elnie Gisted sekundują z doskonałym również rezultatem wszyscy inni członkowie zespołu: przekomiczną jest cała rodzina hrabiów Klapsów, wśród których naturalnie prym wiedzie — Adolar, czyli Krzewiński. Zbierają brawa i Kierski — Sempoliński i Sendecki. Doskonałą postać epizodyczną stwarza „dyrektor kinematografu", p. Folański. Ładnym głosem obdarzona jest p. Rotowska. Kostjumy — wyjątkowo udatne, zwłaszcza owe holenderskie i kostjumy kawalkady dzieci; ale tego właśnie pomysłu, który dzieciom do ust wkłada piosenkę o „dziewczątkach", nie uważam za najszczęśliwszy, jakkolwiek odpowiedni obraz sceniczny jest ładny. Tańce nie straciłyby nic na swej wartości, gdyby je oczyścić z ewolucji cyrkowo - gimnastycznych. Reżyserja, w której — wydało mi się — że poznaję także oryginalną, lubującą się w grotesce rękę z „Kuzynka z Honolulu", zasłużyła sobie na szczery poklask. Orkiestra „Teatru Nowości" jest bardzo dobra i posiada w p. Górzyńskim rutynowanego dyrygenta; ale powinna koniecznie liczyć się z fatalnemi warunkami sali i aby najlepszych wysiłków artystów nie udaremniać całkowicie — powinna grać o cały stopień dynamiczny ciszej.

„Gwiazda filmu" ma zapewnione powodzenie.

J. R.

Teatr Wielki. Dziś „Lohengrin", jutro „Rigoletto".

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Bolszewicy".

Teatr Polski. Dziś „Mąż idealny".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś i w czwartek ostatnie dwa przedstawienia komedji G. Zapolskiej „Ahaswer" oraz 1-aktówki „Dziewiczy wieczór". Jutro „Dziady".

Teatr Reduta. Dziś „Ewa", jutro po cenach zniżonych „W małym domku".

Teatr Mały. Codziennie „Gałganek".

Teatr Maska. Dziś przedstawienie zawieszone. Jutro „Pudło z zabawkami" i „Miłość i loterja".

Teatr Nowości. Dziś i jutro „Gwiazda filmu".

Teatr Nowy. Dziś i codziennie „Japonka".

Teatr Dramatyczny. Dziś i jutro „Głośna sprawa".

Teatr Powszechny. Dziś „Stare Miasto" Dominika.

Z Filharmonji. Jutro koncert symfoniczny pod dyrekcją Emila Młynarskiego. W piątek wielki koncert symfoniczny.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.